

ODKRYWANIE EUROPY ŚRODKOWEJ – OD MITOLOGII DO RZECZYWISTOŚCI

Redakcja
Marcin Danielewski
Robert Tomasz Tomczak



Poznań 2016

© Copyright by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Instytut Historii UAM, Poznań 2016

RECENZENCI

Dr Marzena Matla (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)
PhDr. Marek Ďurčanský, Ph.D. (Univerzita Karlova v Praze)

REDAKCJA I KOREKTA

Marcin Danielewski, Robert Tomasz Tomczak

PROJEKT OKŁADKI

Piotr Namiota

Na okładce:

„Porwanie Europy”, płaskorzeźba nagrobna z Novae (Moesia Inferior),
pierwsza połowa II w. n.e. (fot. Piotr Namiota)

SKŁAD

Małgorzata Nowacka

ISBN 978-83-65663-08-5

Instytut Historii UAM
ul. Umultowska 89 D
61-614 Poznań
tel. 61 829 14 64
e-mail: history@amu.edu.pl
www.historia.amu.edu.pl

DRUK

Zakład Graficzny UAM
ul. Wieniawskiego 1
61-712 Poznań

Od *religio* do *superstitio* wśród Słowian Połabskich według kronikarza Helmolda

Abstrakt: Zagadnienie, którego dotyczy przygotowany materiał badawczy, skupia się na problemie odstępstwa od przyjętej religii chrześcijańskiej i ponownemu zwróceniu się ku wierzeniom pogańskim słowiańskiego plemienia Rugian. Relacja zawarta w dziele niemieckiego kronikarza Helmolda pt. *Chronica Slavorum* poświadcza zdecydowaną trudność chrystianizacji Słowian Połabskich, przez co ukazuje naturę ich wierzeń, a przede wszystkim trudność przyjęcia oraz utożsamienia się przez nich z monoteizmem (chrześcijańskim). *Interpretatio christiana* autorów chrześcijańskich – takich jak kronikarz Helmold – nie pozwala na wiarę w obiektywizm ich relacji dotyczących tak opisu słowiańskich wierzeń, jak i prób zrozumienia ich na gruncie wiary. Jednak każda wzmianka w źródłach pisanych, uczyniona przez tychże autorów, ukazuje złożoność i niejednoznaczność pojęć takich jak *religio* i *superstitio*.

Słowa kluczowe: Słowianie, religia, kroniki łacińskie, Rugia, wierzenia pogańskie

Plemiona słowiańskie poddawane sukcesywnej chrystianizacji ostatecznie nie oparły się nowej religii, która niosła ze sobą przeobrażenie znanego im słowiańskiego świata, a przede wszystkim ich wierzeń. Był to jednak proces cechujący się tym, że nowe, chrześcijańskie idee, wstępnie i powierzchownie przyjęte przez pogańskie społeczności, były następnie zarzucane. Słowianie wracali do swych rodzimych, zakorzenionych głęboko w ich kulturze wierzeń, aby po jakimś czasie doświadczyć na powrót chrześcijańskiej ekspansji.

Poniższa praca koncentruje się zatem na tym momencie procesu chrystianizacji Słowiańszczyzny, w którym następuje odrzucenie, a nawet przeobrażenie chrześcijańskich idei (*religio*) na gruncie słowiańskich wierzeń do takiej formy, która w oparciu o relację niemieckiego kronikarza tych czasów – Helmolda¹, określona zostaje mianem *superstitio* – zabobonu. Wykorzystany w pracy przykład apostazji od religii do zabobonu, który jest zawarty w dziele Helmolda, dotyczy Rugian – jednego z połabskich plemion – zamieszkujących wyspę Rugię. Wśród innych kronik ta właśnie zawiera wiele ważnych, charakterystycznych zresztą dla Helmolda opisów słowiańskich ziem, zwyczajów, kultury i wierzeń.

¹ *Helmoldi Presbyteri Bozoviensis Cronica Slavorum*, ed. B. Schmeidler, [w:] *Scriptores Rerum Germanicarum in usum scholarum*, Hannoverae 1937.

Kronika Helmolda to źródło dosyć powszechnie przytaczane w dyskusji dotyczącej słowiańskiego pogaństwa i prób jego chrystianizacji. Wyczerpująco skomentował to dzieło Stanisław Rosik² oraz Jerzy Strzelczyk we wstępie do jej polskiego przekładu autorstwa Jacka Matuszewskiego³. Dzieło powstawało w dwóch etapach, odpowiadających dwóm (nierównej objętości) księgom, z których się składa. Najpewniej Helmold rozpoczął pisanie swojej kroniki przed 1163 rokiem, a ukończył dzieło około 1172 roku. Odległe są więc czasy jej powstania. Kolejne odpisy tworzone w oparciu o pierwsze, niezachowane ogniwo, jakim były rękopis kanclerza Distelmeiera oraz rękopis zawierający łącznie dzieła Helmolda i Arnolda z Lubeki (oba pozostają jednak nieznane)⁴.

Tytuł dzieła – *Cronica Slavorum* – nie pochodzi od jego autora lecz pojawił się wraz z edycją tekstu. Nie oddaje on jednak istoty traktatu Helmolda, który zajmuje się niewielką częścią Słowiańszczyzny (plemionami Wagrów, Obodrytów i w pewnym stopniu Wioletami). Ponadto Helmold dokonuje opisu niemieckiej chrystianizacji, poświęcając uwagę również próbom nawrócenia innych ludów europejskich: Sasów, Szwedów i Duńczyków. Jednak głównym przedmiotem dzieła, jak pisze J. Strzelczyk, jest „długotrwały proces chrystianizacji północnego odłamu Słowiańszczyzny”⁵.

Opisując ten proces, Helmold wykracza niejednokrotnie poza główny nurt wydarzeń i kieruje uwagę czytelnika na szersze zagadnienia – dotyczące wydarzeń związanych z polityką wobec Danii, relacjami papieżstwa i cesarstwa jak również I i II wyprawą krzyżową. Odniesienia te są istotne, ponieważ stosunki pomiędzy papieżstwem a cesarstwem wpływały w dużym stopniu na charakter, kształt i powodzenie misji prowadzonych na Słowiańszczyźnie. Jednak według opinii J. Strzelczyka⁶, relacja Helmolda w tych fragmentach kroniki traci wiarygodność, gdyż opisy kronikarza bardziej odzwierciedlają echo opinii publicznej niż rzeczywisty, historyczny przebieg zdarzeń. Stąd J. Strzelczyk zaryzykował stwierdzenie, że „kronika Helmolda jest dziełem bałamutnym we fragmentach dotyczących historii »szerokiego świata« (z pewnymi wyjątkami)”⁷.

Natomiast to, co stanowi o dużej wartości dzieła Helmolda to fakt, że jego kronika jest zasadniczym i pierwszorzędym źródłem, jeśli chodzi o historię ziem Wagrów, Obodrytów i sąsiednich ludów. Jest istotna dla odtwarzania przebiegu chrystianizacji na Połabiu. Z tego powodu w oparciu o dzieło Helmolda, w którym opisany został moment odstępstwa od *religio* w stronę

² S. Rosik, *Interpretacja chrześcijańska religii pogańskich Słowian w świetle kronik niemieckich XI-XII wieku (Thietmar, Adam z Bremy, Helmold)*, Wrocław 2000.

³ J. Strzelczyk, *Wstęp*, [w:] *Helmolda Kronika Słowian*, tłum. J. Matuszewski, Warszawa 1974.

⁴ Tamże, s. 47.

⁵ Tamże, s. 25.

⁶ Tamże, s. 26-28.

⁷ Tamże, s. 28.

superstitio, przedstawiony jest w poniższej pracy problem (przejęciowego) odrzucenia chrześcijaństwa przez Rugian.

Wymieniając nazwę plemienia Rugian, Helmold zamiennie używa również nazwy Ranowie. Kwestię nazwy tego plemienia słowiańskiego próbował rozstrzygnąć Tadeusz Milewski w swoim artykule⁸. Autor również odwołuje się do nazw pojawiających się w kronikach Helmolda i Adama Bremeńskiego. Opierając się na analizie T. Milewskiego można przyjąć, iż sami mieszkańcy Rugii nazywali siebie *Rani*. Natomiast Niemcy nazywali ich *Rujani*, a samą wyspę *Ruja*⁹. Wniosek autora sugeruje, że nazwa *Rani* była nowsza, pochodziła od poprzedniej formy i jeszcze nie została przejęta przez otaczające ludy. Wspólny dla obu form rdzeń *rój* – pochodzący najprawdopodobniej od pierwotnego znaczenia „wytryskać” (dla porównania – polski „zdrój”) oznaczał „miejsce, na którym odbywa się rojenie”¹⁰. Według T. Milewskiego miejscem tym były wówczas bagna i trzęsawiska. Stąd pierwotne znaczenie nazwy wyspy wiąże się właśnie z bagnami i moczarami. W toku znaczeniowej ewolucji nazwa wyspy, aby podkreślić naturę jej terenów, została określona mianem *rojana* – „miejsce, na którym znajdują się bagniska, kraj bagnisty”¹¹. Na tej podstawie mieszkańcy tego właśnie kraju otrzymali nazwę *Rojanie* – mieszkańcy bagnisk, mieszkańcy wyspy *Roji*. Ostateczną formę nazwy wyspy i jej mieszkańców T. Milewski sprowadza do wspomnianej formy *Rana* i *Ranowie* – jej mieszkańcy.

Źródła takie jak kronika Helmolda mają jedną ważną cechę, o której należy wspomnieć powołując się na wydarzenia przez nie opisywane. S. Rosik poddając w swoim dziele dokładnej analizie wczesnośredniowieczne kroniki, odwołuje się do tzw. *interpretatio christiana* czyli subiektywnej oceny zjawisk i wydarzeń opisywanych przez chrześcijańskich autorów – zwłaszcza gdy dotyczy to kwestii związanych z obcym kultem zestawianym z własną religią¹². Helmold próbuje interpretować między innymi to, co widzi i słyszy na słowiańskich terenach w kategoriach znanych mu z Biblii. W jej świetle kronikarz ocenia i tłumaczy pogański świat, z którym się bezpośrednio styka biorąc udział w wyprawach¹³.

Istotne, z punktu widzenia poruszanego w artykule problemu, fragmenty kroniki skupiają się na wydarzeniach związanych z tzw. legendą korbejską. Samo określenie opisywanych dziejów mianem „legandy” nasuwa wniosek, iż wiele niejasności może się wiązać z zawartą przez kronikarza opowieścią –

⁸ T. Milewski, *Pierwotne nazwy wyspy Rugii i słowiańskich jej mieszkańców*, *Slavia Occidentalis* 9 (1930), s. 292-306.

⁹ Tamże, s. 297.

¹⁰ Tamże, s. 303.

¹¹ Tamże, s. 305.

¹² S. Rosik, *Interpretacja chrześcijańska religii*, s. 224-334.

¹³ Tamże, s. 281. Helmold podróżował po Słowiańszczyźnie z biskupem Geroldem i jego bratem opatem z Riddagshausen.

i tak jest w istocie. Warto jednak najpierw przytoczyć w skrócie istotne dla tematu słowa samego autora kroniki:

De omni etiam natione Slavorum, quae dividatur in provincias et principatus, sola Rugianorum gens durior ceteris in tenebris infidelitatis usque ad nostra tempora perduravit omnibus inaccessibilis propter maris circumiacentia. Tenuis autem fama commemorata Lodewicum Karoli filium olim terram Rugianorum obtulisse beato Vito in Corbeia, eo quod ipse fundator extiterit cenobii eius. Inde egressi predicatorum gentem Rugianorum sive Ranorum ad fidem convertisse feruntur illic que oratorium fundasse in honore Viti martiris, cuius veneracioni provincia consignata est. Postmodum vero, ubi Rani, qui et Rugiani, mutatis rebus a luce veritatis aberrarunt, factus est error peior priore; nam sanctum Vitum, quem nos servum Dei confitemur, Rani pro deo colere ceperunt, fingentes ei simulacrum maximum, et servierunt creaturae potius quam creatori. Adeo autem haec superstitio apud Ranos invaluit, ut Zuantevith deus terrae Rugianorum inter omnia numina Slavorum primatum obtinuerit¹⁴.

Tożsamy fragment znajduje się również w innym miejscu kroniki:

Tradit enim veterum antiqua relacio, quod temporibus Loduici secundi egressi fuerint de Corbeia monachi sanctitate insignes, qui Slavorum salute sitientes impenderunt se ipsos ad subeunda pericula et mortes pro legacione verbi Dei(...)Predicantes itaque verbum Dei cum omni fiducia omnem illam insulam lucrati sunt, ubi etiam oratorium fundaverunt in honorem domini ac salvatoris nostril Iesu Christi et in commemoracionem sancti Viti, qui est patronus Corbeiae. Postquam autem, permittente Deo mutatis rebus, Rani a fide defecerunt, statim pulsus sacerdotibus atque Christocolis religionem verterunt in supersticionem¹⁵.

Przytoczone fragmenty stanowią swoistą, zamkniętą historię apostazji, która dokonała się na Rugii.

¹⁴ *Helmoldi Presbyteri Bozoviensis*, s. 212. „Jedynie plemię Rugian, z całego ludu słowiańskiego podzielonego na prowincje i pryncypat, pozostało do naszych czasów bardzo odporne, w ciemnościach wiarołomstwa, z powodu otaczającego go ze wszystkich stron morza, (czyniącego to plemię) z każdej strony niedostępnym. Niewiadomego pochodzenia wieść głosi, że niegdyś Ludwik, syn Karola, ofiarował Rugię błogosławionemu Witowi z Korbei jako że ów właśnie ufundował mu klasztor. Stamtąd wyszli kaznodzieje niosący Ranom nawrócenie na wiarę chrześcijańską i równocześnie założyli (oni) kaplicę na cześć św. Wita męczennika, któremu ten kraj został poświęcony. Wkrótce potem, gdy zmieniły się okoliczności i Rugianie odstąpili od światła prawdy powstał błąd gorszy od poprzedniego: św. Wita, który jak wiemy był męczennikiem i sługą Chrystusa Rugianie zaczęli czcić jako Boga, tworząc mu podobiznę i zaczęli służyć stworzeniu zamiast Stwórcy. Zabobon ten do tego stopnia umocnił się wśród Rugian, że bóg ziemi rugiańskiej - Świętowit stał się najważniejszy wśród wszystkich słowiańskich bóstw” (tłumaczenie własne).

¹⁵ Tamże, s. 16. „Starsi ludzie w swoich opowieściach przekazują, że w czasach Ludwika II wyszli z Korbei mnisi wyróżniający się świętością, którzy narażali się na mające nadejść (na nich) niebezpieczeństwa i śmierć ze względu na pragnienie zbawienia (dla) pogan i z powodu poselstwa Słowa Bożego (...) Ewangelisci (niosący) śmiało Słowo Boże, pozyskali całą wyspę, gdzie ponadto ufundowali kaplicę ku czci Pana i Zbawcy naszego Jezusa Chrystusa i na wspomnienie św. Wita, który jest patronem Korbei. Gdy za przyzwoleniem Boskim, okoliczności uległy zmianie, Ranowie odstąpili od wiary (chrześcijańskiej), a wypędziwszy natychmiast kapłanów, uczynili chrześcijańską religię zabobonem” (tłumaczenie własne).

Ze względu na wspomnianą *interpretaatio christiana*, cechującą autora tej relacji, warto przyrzeć się określeniom używanym przez Helmolda do opisu pogańskiego świata Rugian: *fomes errorum* – źródło błędów (w wierze); *sedes ydolatriae* – siedziba bałwochwalstwa. Opisując w większych szczegółach kult Świętowita podaje on, iż: *Inter varia autem libamenta sacerdos nonnumquam hominem Christianum litare solebat, huiuscemodi cruore deos omnino delectari iactitans*¹⁶. Na fakt składania ofiar z ludzi nakłada się tu szczególne upodobanie bogów do ofiar z chrześcijan.

Mimo natury tych informacji badacze podejmują próbę analizy zjawiska opisanego przez Helmolda, zmiany (konwersji) chrześcijańskiego świętego Wita w Świętowita pogańskiego, które następuje wskutek odstępstwa Ranów od religii chrześcijańskiej. Szeroki komentarz do tych wydarzeń zawarł Henryk Łowmiański w swojej pracy¹⁷.

Również Jacek Soszyński poddał ten problem szczegółowej analizie¹⁸ rekonstruując najbardziej prawdopodobne według niego zdarzenia, możliwe motywy działań oraz poddając krytyce teorie innych badaczy. Autor rozpoczyna pracę od analizy źródeł, które w jakimś aspekcie dotyczą opisywanej przez Helmolda legendy. Są to materiały, które powstały w samym korbejskim klasztorze, jak i poza nim¹⁹. Co jest istotne w odniesieniu do analizy źródeł to fakt, że niektórym zapiskom odmawia się wiarygodności, gdyż wykazują one cechy późniejszej interpolacji²⁰. J. Soszyński usystematyzowawszy wynikające stąd wnioski, odtwarza genezę legendy. Przedstawiając własne hipotezy uzupełnia luki i niejasności, które zawiera legenda, a także interpretuje zarówno zawarte w źródłach informacje wiarygodne, jak również podejmuje się próby zastosowania informacji źródłowo wątpliwych.

Dokumenty, które analizuje J. Soszyński, a które pochodzą z samego klasztoru korbejskiego, nie zawierają informacji o wcześniejszym wyruszeniu z misją na Rugię. Jednak w czasie nieudanej wyprawy księcia Lotara w 1114 roku biorący w niej udział mnisi korbejscy, dowiedzieli się o trybucie uiszczanym przez Czrezipienian na rzecz św. Wita. Stąd wniosek, iż musiała mieć miejsce wcześniejsza wyprawa, której skutkiem był nałożony na Słowian trybut. Precyzyjną wartość trybutu podaje H. Łowmiański: „(...) lu-

¹⁶ Tamże, s. 213. „Pośród zaś różnych ofiar kapłan miał zwyczaj składać ofiarę z chrześcijanina, oznajmiając, że (tego rodzaju) rozlew krwi najbardziej cieszy bogów” (tłumaczenie własne).

¹⁷ H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek*, Warszawa 1986, s. 190-193.

¹⁸ J. Soszyński, *Święty Wit a Świętowit Rugijski. Z dziejów legendy*, Przegląd Humanistyczny 9/10 (1984), s. 133-139.

¹⁹ Tamże, s. 133. Źródła powstałe w klasztorze korbejskim to: *Registrum Sarachonis, Catalogus Abbatum et Fratrum Corbeiensium, Chronographus Corbeiensis*, list Wibalda, opata Nowej Korbei, do biskupa hildesheimskiego Bernharda, *Annales Corbeienses*, tzw. nadanie cesarza Lotara dla Korbei. Źródła pochodzące spoza Korbei: *Helmoldi Cronica Slavorum, Saxonis Gesta Danorum*.

²⁰ J. Soszyński wymienia *Registrum Sarachonis* jako źródło, w którym istotna wzmianka została wpisana do ukończonego już dzieła ponadto w *Chronographus Corbeiensis* wzmianka dotycząca 844 roku została dodana w XII wieku; tzw. nadanie Lotara zdaje się być falsyfikatem.

ciccy Czrezipienianie (podlegli Rugii) przyznali się wówczas, że ongiś płacili św. Witowi co roku w Korbei czynsz w skórkach lisich albo też w 60 mone-
tach pobieranych z każdego radła”²¹.

J. Soszyński, kontynuując rekonstrukcję legendy korbejskiej stawia tezę, iż Rugia i jej (wylbrzymiane często) bogactwo oraz rugijski bożek Świętowit, były wcześniej znane Niemcom. Być może utożsamienie imienia pogańskiego bożka i chrześcijańskiego męczennika nasunęło się korbejskim mnichom w klasztorным skryptorium. Jednak dopiero podczas nieudanej wyprawy Lotara w 1114 roku zestawienie obu imion mogło przynieść korzyść w rozstrzygnięciach dotyczących wyprawy.

Genealogia imienia słowiańskiego bóstwa to według J. Soszyńskiego, składowa dwu członów: „svet (ten, który rozporządza dobroczynną mocą magiczną (...) oraz vit (co najprawdopodobniej znaczy – pan)”²². Ponadto Soszyński wzmiankuje, że do identyfikacji z imieniem św. Wita mogło dojść tylko na gruncie języka słowiańskiego. Jednak nie oznacza to, że autorem tłumaczenia był Słowianin. Odwołuje się on przy tym poglądy do opinii innych badaczy problemu. Również H. Łowmiański wyraża taką samą opinię na temat utożsamienia obu imion na gruncie języka słowiańskiego²³. S. Rosik sumując tezy w swym opracowaniu, potwierdza opinie, iż nazwa boga Rugian ma raczej słowiański niż łaciński rodowód²⁴.

Istniało więcej nazw słowiańskich bogów, które zakończone były rdzeniem „- wit”. S. Rosik odwołuje się tutaj do ustaleń językoznawców, którzy zdecydowanie odrzucili w pochodzeniu nazwy Świętowita dwóch członów – „widzieć” oraz „świat”. Bardziej możliwe jest przekonanie, iż rdzeń „święt-” jest tożsamy z przymiotnikiem „święty” w znaczeniu: silny, do którego to znaczenia wtórnie pojawiło się dzisiejsze jego rozumienie. Konkluzje S. Rosika prowadzą znaczenie „święt-” do kogoś „o niepowstrzymanej sile zapładniającej, zdolnej do krzesania życia, do wywoływania twórczości przyrody”²⁵. Natomiast drugi człon imienia – „-wit” generuje w toku badań językoznawczych kilka możliwych jego tłumaczeń w tym dwa najbardziej popularne wśród badaczy przedmiotu: „widzieć” oraz „witać”. Jednak najbardziej wiarygodnym tłumaczeniem zdaje się być, przytoczone przez J. Soszyńskiego, znaczenie „- wit” jako „pan” lub „władca”. Był więc bóg Świętowit traktowany najpewniej jako władca i taką miał pozycję w świecie wierzeń słowiańskich. Jest to jednak kwestia bardziej złożona ze względu na upowszechnione wśród Słowian, jak podaje S. Rosik, tendencje do ukrywania pod postacią tabu pierwotnego imienia najwyższej boskości²⁶.

²¹ H. Łowmiański, *Religia Słowian*, s. 191. Autor przytacza fakt za *Annales Corbeienses*, gdzie znajdowała się wzmianka na temat wysokości trybutu.

²² J. Soszyński, *Święty Wit a Świętowit*, s. 137.

²³ H. Łowmiański, *Religia Słowian*, s. 192-193.

²⁴ S. Rosik, *Interpretacja chrześcijańska religii*, s. 244-245.

²⁵ Tamże, s. 245.

²⁶ Tamże, s. 246, przypis 104.

Niemniej zbieżności obu imion – św. Wita i Świętowita użyto, według relacji J. Soszyńskiego²⁷, gdy Lotar, w toku swojej wyprawy, nie osiągnął zamierzonego celu. Podjął wówczas rokowania z obłązonymi Czrezpienianami i jako pretekstu użyto zbieżności obu imion. Jeden ze słowiańskich posłów odwołał się do płaconego wcześniej trybutu na rzecz Świętowita. Natomiast korbejski mnich zestawiał go ze św. Witem. W ten sposób Niemcy, wznawiając zobowiązania finansowe Czrezpienian, mogli odstąpić od obłążenia.

Po powrocie z wyprawy zanotowano ten fakt w klasztornych kronikach. Jednak mnisi musieli również uporać się z informacją o wcześniejszych zobowiązaniach Słowian wobec klasztoru. Uzupełnili więc wcześniejsze źródła o tę istotną informację. Stąd wspomniany brak wiarygodności niektórych źródeł – wzmianki są późniejsze niż źródła, w których są zamieszczone.

Tak uzasadnia legendę korbejską – jej pochodzenie i przebieg – J. Soszyński. Ostatecznie Rugia została podbita przez króla Danii Waldemara w 1168 roku. Relację na ten temat znaleźć można na ostatnich stronach kroniki Helmolda²⁸. Duński król kazał ciągnąć posąg Świętowita na sznurze pomiędzy szeregami swojego wojska. Następnie posąg został porąbany na kawałki i wrzucony do ognia.

S. Rosik porusza w swym opracowaniu istotną kwestię skutków, jakich Ranowie doświadczyli odstępując od chrześcijaństwa. Rozstrzyga kwestię owych konsekwencji na płaszczyźnie duchowej i stawia tezę, iż Rugianie pozostali nieświadomi skutków wykroczenia (*superstitio*). Sprawilo ono, że otwarli się na demony a więc *superstitio*, które według S. Rosika posiada inne od dzisiejszego znaczenie – jest pojęciem szerszym, dotyczącym wykroczenia w kulcie i w wierze²⁹.

Wątpliwości i pytania, które powstają po zapoznaniu się z hipotezami autorów badających prawdziwość korbejskiej legendy być może jeszcze na długo pozostaną nierozstrzygnięte. Jest to efekt zarówno charakteru źródeł, jak i odległych czasów, których dotyczą. Jednak J. Soszyński przedstawiając swoje hipotezy stwierdza, iż: „Zaproponowane (...) rozwiązanie również nie dokonana przewrotu w dotychczasowych mniemaniach, jednak nieco inne rozłożenie akcentów pośród dawno przedstawionych racji wydaje się celowe”³⁰.

S. Rosik, który sięga w swym opracowaniu do wszelkich źródeł dotyczących omawianego przez niego tematu, wypowiada się zdecydowanie: „Rozstrzygnięcie, czy samo imię Świętowita stanowi *interpretatio christiana* pogańskiego boga, czy też *interpretatio slavica* chrześcijańskiego świętego, wydaje się wciąż niemożliwe, choć pierwsza możliwość ma zdecydowanie więcej zwolenników”³¹.

²⁷ J. Soszyński, *Święty Wit a Świętowit*, s. 138.

²⁸ *Helmoldi Presbyteri Bozoviensis Cronica*, s. 211-215.

²⁹ S. Rosik, *Interpretacja chrześcijańska religii*, s. 242-243.

³⁰ J. Soszyński, *Święty Wit a Świętowit*, s. 133.

³¹ S. Rosik, *Interpretacja chrześcijańska religii*, s. 247.

Niejasne okoliczności powstania i przebiegu legendy korbejskiej nie utrudniają jednak odkrycia właściwej interpretacji głównej myśli, jaka jest zawarta w tej historii. Powstała ona po to, aby uzasadnić pretensje klasztoru do posiadania wyspy. Rugia została ostatecznie zdobyta dla chrześcijaństwa przez Waldemara, króla duńskiego, choć ten nie podzielił się wpływami nad nią z Nową Korbeią. Po chwilowej konwersji dokonano się nieuchronne nawrócenie na chrześcijaństwo pogańskich Słowian, w tym plemion połabskich. Dokonał się więc ostateczny zwrot od *superstitio* do *religio*.